

Bronisław Czarnik

Nieznany druk Hozyusza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 278-280

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

(nie stary) Iwan — liczył 31 lat — miał wtedy (1561—1562) czteroletniego syna Fiedora, któremu Anna nie matką, ale babką być mogła. Prof. Wierzbowski wpadł na domysł, że »Borzuj« to Magnus, a »Tarses« to tardus (dojutrek — Zygmunt August). Jeżeli Borzuj imię polskie, to z barzy nie może stać w żadnym związku (wtedy musiałyby brzmieć Barzuj) i musi pochodzić od Borzywoja (jak Mszczuj od Mściwoja) i Magnusem nie jest. Jeżeli Borzuj zaś stoi w związku z barzy (co mylnie), to wtedy musi być ruskim, nie może być polskim.

Jeżeli Kochanowski (nie drukarz motu proprio) magnatkę owym wierszem uraczył, to wniosek wcale łatwy, że wiersz ten musiał albo choć mógł być względnie świeży, nie rozpowszechniany od czteru lat i znany w całej Polsce: »kokietuje się« Radziwiłłów nowaliami chyba, nie towarem zleżałym. Nie uwierzę w istnienie tego wiersza przed r. 1560, chyba mi ktoś odpis, wzmiankę itd. wykaże, i nie jest to moje »widzimisię«, lecz mam na to niby dowody, prócz właśnie wymienionego jeszcze i w »Dziejach Literatury« wymienione.

Że przy »posiedzeniach«, na które i Kochanowski uczęszczał, mogła kiedyś żartem paść uwaga: niech o ręki naszych królewien kostki lub partya szachów rozstrzygną, temu przeczyć nie mogę, a więc i temu nie mogę przeczyć, że z takiego żartu mogło przyjść na myśl Kochanowskiemu, niemądry węzeł intrygi u Vidy mądrzejszym zastąpić. Nazwisko Anny, ulubione jego, nie dowodzi niczego — jeżeli miał Kochanowski na oku stosunki na dworze polskim (w co nie wierzę), to jego wina, że żadną aluzją czytelnika nie ostrzegł; dla mnie o wiele ciekawsze, niż takie plotki, wskazanie podobnych tematów u innych pisarzy.

Aleksander Brückner.

Nieznany druk Hozyusza.



W roku bieżącym nabyła Biblioteka Zakładu Ossolińskich druk Hozyusza, którego nie zna Bibliografia Estreichera. Jest to jedno z wydań dzieła p. t. *Verae, christianae, catholicaeque doctrinae solida Propugnatio etc.* Dzieło to i z tym samym tytułem, jak wiadomo, miało (nie licząc przedruków w wydaniach zbiorowych) dwa wydania: z r. 1558 w Kolonii, u Materna Cholina, format folio, i z r. 1559, w Antwerpii, u Jana Steelsiusa, w 8-ce. Inne wydania tegoż samego dzieła, jak wiadomo również, wyszły pod tytułem odmiennym: *Confutatio prolegomenon Brentii etc.*

Otóż wydanie tej *Propugnatio*, które nam teraz przybywa, opuściło prasy drukarskie w Kolonii, w r. 1559, w 8-ce, u Cho-

lina, wydawcy kilku innych dzieł Hozyusza, a nawet wydania zbiorowego: Opera z r. 1584. Nie zapisuje go żadne dzieło bibliograficzne, nie zapisują go przedewszystkiem Jocher i Wierzbowski (o Estreicherze już mówiłem), jak również dzieła i artykuły, dotyczące Hozyusza. Po bliższem zbadaniu okazuje się, że jest ono wydaniem tytułowem antweperskiego z r. 1559, w 8-ce: ten sam skład i te same czcionki aż do najmniejszych znaczków drukarskich. Jak i tam, rozpoczyna po tytule 15 kart nieliczbowanych (na czele naturalnie przedmowa do Zygmunta Augusta), potem następuje 298 kart liczbowanych, wreszcie zakończenie: *Lectori candido*, które mieści się na odwrotnej stronie karty 298 i na stronie najbliższej, nieliczbowanej. Z tego wynikałoby, że Cholin nabył dzieło już drukowane u Steelsiusa w Antwerpii i puścił je w świat z tytułem innym, przez siebie dodanym.

Lecz i ten tytuł jest co do kształtu i wielkości liter i co do słów zupełnie taki sam, jak antweperski, z tą tylko różnicą, że po wymienieniu nazwy autora, zamiast wyrazów, które są w wydaniu antweperskiem: »*Quae in hoc opere continentur versa pagella reperies*« i zamiast godła drukarskiego Steelsiusa, czytamy, co następuje: »*Opus elegantissimum, nunc recens aeditum, | et in quinque libros distributum, nostri tem | poris haereses primum ab origine recen- | sens, dein eas complectens controuer- | sias maximas, quae nunc de fide | et religione potissimum | agitantur, uti sequens | mox pagina | iudicabit*«. I na dole: *Coloniae. Apud Maternum Cholinum MDLIX*. Na końcu zaś dziełka, na drugiej stronie ostatniej karty, brakuje oznajmienia drukarza o przywileju królewskim, zezwalającym na druk tej książki — ma je tylko wydanie antweperskie. Skoro teraz przypatrzymy się tytułowi wydania kolonńskiego w całości (a więc po wciągnięciu także jednobrzmiących ustępów z wydania antweperskiego), spostrzeżemy, że jest on co do słów (lecz nie co do kształtu liter) najzupełniej ten sam, jaki jest w wydaniu kolonńskim tego samego Cholina z r. 1558, formatu folio.

Nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Estreicher (XVIII, 283) przy wyliczaniu wydań tego dzieła z tytułem *Confutatio prolegomenon Brentii*, wymienia na podstawie notatki Jochera (II, 209 nr. 2900) wydanie z r. 1558. Pierwsze znane wydanie dzieła niniejszego z tym właśnie tytułem pochodzi z r. 1560 (właściwie dwa wydania: Kolonia, u Cholina, i Paryż). Jocher natomiast powiada, że pierwsze wydanie »musiało« wyjść w r. 1558. Wnosi on to z tytułu dziełka Vergeriusa: *Dialogi quatuor de Libro, quem Stanislaus Osius etc. proximo superiore anno contra Brentium et Vergerium Coloniae edidit etc. etc. A. D. 1559*. A więc »edidit« w r. 1558. Lecz Jocher, a za nim Estreicher, nie uwzględniają tego, że tak oznaczony rok i podanie tytułu dzieła Hozyusza nie dosłownie, ale ogólnikowo w *Dialogi quatuor* (w dedykacji i na początku dyalogu pierwszego), może odnosić się do wydania tegoż dzieła w Kolonii, u Cholina, z r. 1558, z tytułem

odmiennym *Verae, christianae, catholicaeque doctrinae propugnatio*. Zresztą Jocher mógł nie wiedzieć, że *Propugnatio* i *Confutatio* są dziełem jednym i tem samym, tylko z różnym tytułem, obydwa bowiem tytuły tej właśnie *Propugnatio* (z r. 1558 i 1559 wyd. antwerp.) wypisał, jak zaznacza, z notat Sobolewskiego, a więc wydań samych nie miał pod ręką.

Ten sam wypadek zachodzi w *Encyklopedyi Kościelnej*, w artykule Hozjusz (VII, 475), w którym znowu podano, że pierwsze wydanie dzieła: *Confutatio prolegomenon Brentii* wyszło w r. 1558, podano zaś na podstawie książki Eichhorna, Hosius I, 290¹⁾ (w *Encyklopedyi* mylnie 209). Eichhorn przytacza na poparcie istnienia tego wydania list z archiwum fromborskiego (*Frauenburg*), Samsona Worainskiego (a Worein) z 25 stycznia 1558. List ten wydrukowano w całości w korespondencyi Hozyusza (*Acta historica* IX, 946—947), w liście tym jednak piszący mówi nie o druku dzieła, ale o jego przepisywaniu; gdyby jednak mówił nawet o druku, to podaje on tutaj tytuł dzieła nie dosłownie, ale tak ogólnikowo (*Perorationem in Brentium*), że znowu można go śmiało odnieść do tegoż samego wydania, dopiero co wspomnianego: *Verae, christianae, catholicaeque doctrinae solida Propugnatio* z r. 1558.

Tak więc trudno mówić o wydaniu *Confutatio* z r. 1558, skoro nie ma na to żadnego dowodu. I owszem, bibliografia wydań tego dwutytułowego dzieła każe nam wnioskować, że autor wprowadził tytuł *Confutatio* dopiero do wydań późniejszych, rozpoczynających się od r. 1560.

Książka, która wzbogaciła teraz zbiory Zakładu Ossolińskich, była własnością biblioteki seminaryum duchownego w Mans, mieście departamentowem francuskim, jak świadczy o tem pieczęć na tytule. Inwentarz druków Biblioteki Ossolińskich wykazuje ją pod nrem 113.846²⁾.

Bronisław Czarnik.

¹⁾ właściwie str. 290—292. — Hipler: *Literaturgeschichte des Bisthums Ermland* (1873) str. 135 przytoczył rok 1558 prawdopodobnie także za Eichhornem.

²⁾ Już po oddaniu artykułu do druku, otrzymałem pierwszy zeszyt *»Kwartalnika Historycznego«* z b. r. W tym zeszycie, w *»Kronice«* (str. 171), wymienił Dr. Eugeniusz Barwiński z katalogu Różyckiego w Monachium to właśnie wydanie dzieła Hozyusza, które spowodowało mnie do napisania uwag powyższych. Otóż ten to monachijski egzemplarz zakupił Zakład Ossolińskich.